

# Słoń, Czysta miłość

Wyruję tuszem moją ksywę psie  
Na ścianach twojej czaszki  
NAwijam, tak jakbym zamiast języka miał ogon płaszczki  
Australijski ptasznik, znów topię majk jadem  
Każdy cock sucker, kończy jak prostytutki w Whitechapel  
Mój brak manier wkur\* zawistną branżę  
Sram na ciebie, na twój funpage i nieistniejący funbase  
Pierd\* twoje poparcie, scena mnie nie ubóstwia  
Jestem tak chuj\*, że moja ksywa im staje w ustach  
Skaczę na ścianach niczym [?] na twarzy  
Uśmiech piranii, a w rękawach tasaki  
Odbijam się od fasady i cicho spadam na balkon  
Podcinam gardła po nocach - te kur\* nawet nie charczą  
Gładko wchodzę w bit, niczym pod paznokcie igła  
To mój ognisty rydwan stopił Ikarowi skrzydła  
Jeśli życie jest jak dziwka, to ja rucham jej truchło  
Kocham w ludziach najbardziej to, że wszyscy kiedyś umrą  
Bo:

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię  
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie  
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby  
To jest: czysta miłość, rosyjski krokodyl

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię  
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie  
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby  
To jest: czysta miłość

Nie potrzebuję waszych propsów, wyczuwam wszędzie zazdrość  
Pionki wypadają z gry kiedy Słoń za trzęsie planszą  
Dobrze wiem, że patrzą na mnie te szmaty udając kumpli  
Wyciosam z waszych genealogicznych drzew trumny  
O, te brudne stopy ubóstwiam jak foot fetish  
Nakur\*łbem do bitu, jak byś opierdolił Bur fety  
Wbijam ci nóż w plecy dziurawię boferko  
Mam prymitywny styl, nie jestem modową blogerką  
Koleżko, podobno zawsze byłem nic nie warty?  
Zamiast [?] chleję lawę - ma podobno więcej siarki  
Mam podobno martwy mózg, a BDF to zwykłe zbiry  
Przy nich jebany [?] był po prostu niemiły  
To cmentarne rewiry, ruszam na nocną shiftę  
To ten grabarz z gadką ciętą jak bym połknął brzytwę  
Jesteś ciotką zniszczę cię więc odłóż łaku majk  
Marne próby bycia trendy nie zakamuflują braku jaj  
Jak samuraj robię to już szereg lat  
Mielę rap, nie gram pościelowych serenad i szczerze:  
Sram na sławę bo w życiu ten fejm jest niewiele wart  
Możesz być kotem, ja w tej dżungli jestem Szereg Han  
Z czterech ścian, oklejonych w nekrologi  
Spływa krew tych kur\*, które chcą mi pluć pod nogi  
Nie podchodzi mi ten cały twój pretensjonalny hip-hop  
Wasze dramatyczne, życiowe tracki to słaby sitcom

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię  
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie  
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby  
To jest: czysta miłość, rosyjski krokodyl

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię  
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie  
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby  
To jest: czysta miłość